Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 2. Cena 25 gr. Rok I.

GŁOS KROŚNIEŃSKI

Organ Powiatowego Związku Legjonistów i B. B. W. R.

Adres Redakcji i Administracji: Krosno, ul. Bursaki L. 311.
Konto Czekowe P. K. O. Kraków Nr.
CENA PRENUMERATY: Rocznie 8 zł. — Półrocznie 4 zł. — W Ameryce 2 dolary.

REDAKTOR: JÓZEF KRUKIEREK
Wydawca: Komitet Wydawniczy „Głos Krośnieński".

Sobota 29 września 1928 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia zwykłe: Cała strona 120 zł., pół strony 60 zł., ćwiartka 30 zł., ósemka 15 zł., szesnastka 8 zł. Ogłoszenie w tekście 3 razy drożej, nadesłane 2 razy drożej

JERZY BRAUN

Ignacemu Łukasiewiczowi...

*O, Czemże jest ten płomień, co przez mózgi ludzi
jak Boży wichr z posiewem wielkości polata.
Czemże jest ten wir twórczy, co się w duszach budzi
i wybuchem genjuszu zmienia postać świata.*

*Skąd wziąłeś ten żar myśli drążącej przyrodę,
że znów się z jedną swoją zdradziła zagadką.
Chyba to pod najświętszym, niebiańskim przewodem
nad jej otchłanią biegłeś rozumem, jak kładką.*

*Minąłeś tylu ludzi, jak szary przechodzień,
tyle oczu na ciebie mrużyli z pod powiek.
Nie wiedzieli — dlatego, że znali się CODZIEŃ,
żeś był większy od wszystkich, chociaż także CZŁOWIEK.*

*Tyś jak dzwon rozkołysał piramidę zdarzeń,
dzieło twe było gromkim, nadludzkim okrzykiem.
I popłynęło echo, jak szum po sztandarze,
by buchnąć wrzawą sławy przed twoim pomnikiem.*

*Echo, jak grzmot potężne, jak idąca góra.
Laś szybów go powtarzał stokrotnie po globie.
Aż dziś wszyscy lotnicy krążący po chmurach
zaśpiewali pieśń wspólną o Polsce, o Tobie...*



Wielkiemu Obywatelowi

ś. p. Ignacemu Łukasiewiczowi

Odkrywcy nafty i Twórcy przemysłu naftowego

Czcić swoich wybitnych mężów, jest to dobrze zrozumiany interes danego narodu. Tej prawdy jednak myśmy się jeszcze dostatecznie nie nauczyli, to też w pyle zapomnienia spoczywa wielu naszych wybitnych ludzi, którymi inne narody by się szczyciły i pomniki im stawiały.

Jednym z takich zapomnianych mężów to ś. p. Ignacy Łukasiewicz, wynalazca nafty i pierwszej lampy naftowej i twórca przemysłu naftowego.

Każde z naszych dzieci uczy się już w pierwszych czytankach o twórcy parowozu Stefensonie, wie kto wynalazł proch, niewie jednak kto wynalazł naftę i pierwszą lampę skonstruował, a nie wie dlatego, bo tym wynalazcą był Polak i jego nazwiska i zasług nie potrafiło własne społeczeństwo ocenić i spopularyzować, a przecież wynalezienie nafty, to conajmniej równie ważny czynnik w rozwoju ludzkości, jak wynalazek parowozu a z pewnością ważniejszy, niż wynalezienie prochu.

Przemysł naftowy to dziś potęga, o nią wojny toczą narody, ta nafta to jeden z decydujących czynników w ostatniej wojnie światowej, ta benzyna to powstanie automobilu, aeroplanu, to ważny przewrót w życiu ludzkości, to jeden z ważnych etapów w rozwoju cywilizacji, to istotnie światło nie tylko fizyczne, lecz i duchowe.

Męża tego w 75-tą rocznicę wynalazku nafty z zapomnienia wydobył Ilustrowany Kurjer Codzienny i w kilku artykułach przypomniał Go Polsce, zaś z inicjatywy Krośnieńskiego Starosty p. Rappego zawiązał się tutaj komitet dla uczczenia pamięci śp. Ignacego Łukasiewicza i spopularyzowania tego wybitnego Polaka we własnym społeczeństwie. Dzięki tej inicjatywie odbędzie się dnia 30 września b. r. w Krośnie uroczystość, w której program wejdzie poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik tego Męża, ochrzczenie Jego imieniem jednej z ulic Krosna, złożenie wieńca na Jego grobie w Zręcinie i uroczysta ku Jego czci akademja. A nadto wydaną zostanie obszerna monografja tego istotnie niepoślednie miary Człowieka, która to monografja ma być wydaną w wielu tysiącach egzemplarzy, dla rozrzucenia jej po całej Polsce, po wszystkich szkołach, dla spopularyzowa-

nia tego Nazwiska w możliwie najszerszych sferach naszego społeczeństwa.

Zaznaczyć ze smutkiem należy, że mimo rozlicznych odezw, sprawą tą bardzo mało zainteresowało się nasze społeczeństwo a nawet świat naftowy, który z tego wynalazku czerpie w pierwszym rzędzie realne owoce, dosyć obojętnie się do niej odniósł. I tak odezwy o zdobycie funduszów na wydanie monografji i postawienie pomnika wydały tak nieprawdopodobnie skromne rezultaty, że komitet wprost wstydzi się podać tych cyfr, mając przytem nadzieję, że może w ostatniej chwili nasza Nafta przypomni sobie swój moralny obowiązek i skromne fundusze, jakie są na ten cel potrzebne, przecież się znajdą.

Zaznaczyć z uznaniem należy, że Magistrat Krośnieński pierwszy pospieszył na ten cel z wydatną subwencją.

Ś. p. Ignacy Łukasiewicz z czarnego nieznanego płynu, który się w niektórych okolicach Podkarpacia samoczynnie z ziemi wydobywał, pierwszy na świecie wyprodukował drogą mozolnych prób i badań, którym się poświęcał w wolnych od zawodowej pracy chwilach (był z zawodu farmaceutą) — naftę i skonstruował pierwszą lampę, dla zużytkowania tej nafty dla celów świetlnych.

Trud to był nie mały, boć On ani rozporządzał odpowiednimi materjalnymi środkami, ani miał do dyspozycji odpowiednie laboratorja, ani ludzi do pomocy i też tylko własnej pracy, własnym wysiłkom zawdzięczał ten wiekopomny wynalazek.

Odkrycie, względnie wyprodukowanie pierwszej nafty w laboratorjum nastąpiło w roku 1852 a w roku 1853 zbudował śp. Łukasiewicz małą fabryczkę w Jaśle, w której próby na większą skalę przedsiębrał.

Taki czarny płyn zwany później ropą, wydobywał się również w Bóbrce obok Krosna, majątku śp. Karola Klobassy, tam więc śp. Ignacy Łukasiewicz wspólnie z tymże Klobassą i śp. Trzecieskim rozpoczął pierwsze kopanie i wydobywanie ropy, a w roku 1854 założył pierwszą prymitywną jeszcze fabryczkę w Polance obok Krosna, zaś gdy ta fabryczka się spaliła, w roku 1858 wybudował już większych rozmiarów fabrykę w Chorkówce, w pobliżu kopalni ropy. Fabryka ta przez późniejszego właściciela została przeniesioną do Krosna, ze względu na linję kolejową.

Również wynalazkiem śp. Łukasiewicza było oczyszczanie nafty za pomocą kwasu siarkowego i sody, gdyż uzyskiwana z destylacji ropy nafta była zanieczyszczoną różnymi organicznemi substancjami, które przy spalaniu wydawały przykry odór.

Nad udoskonaleniem przeróbki ropy i uzyskanych z niej produktów, jak również nad udoskonaleniem konstrukcji lampy, pracował śp. Ignacy Łukasiewicz całe Swoje niezmiernie czynne życie. Umarł w roku 1881, a majątku się na Swoim wiekopomnym wynalazku nie dorobił, gdyż zyski obracał na cele humanitarne. Pochowanym został na cmentarzu w Zręcinie, gdzie wspólnie z śp. Karolem Klobassą bardzo piękny kościół ufundował.

Z tych skromnych zacządków, dzięki wynalazkowi śp. Łukasiewicza powstał potężny przemysł, zatrudniający w licznych kopalniach i fabrykach nafty kilkadziesiąt tysięcy robotników i jest on obecnie jednym z najważniejszych czynników tak w budżecie Państwowym, jak i w bilansie handlowym naszego Państwa, gdyż około 60% swej produkcji wywozi za granicę. Produkcja Polskiego przemysłu naftowego wynosi rocznie około 700.000 ton, czyli 70 000 wagonów, wartości około 200 miljonów Złotych, a około tego przemysłu powstały nadto różne przemysły pomocnicze, zwiększające siłą finansową Państwa i dające również licznym rzeszom pracowników pracę i dostatek.

Śp. Ignacy Łukasiewicz poza pracami w Swojej fabryce poświęcał również wiele czasu pracom na polu obywatelskim. Jako prezes Rady powiatowej w Krośnie, następnie poseł na Sejm Krajowy, bardzo intenzywnie zajmował się sprawami krajowymi a szczególniej sprawami Swego powiatu. Dzięki Jego zabiegom a często i ofiarom pieniężnym, powstało w Krośnieńskim wiele szkół, Jego zabiegom zawdzięczamy doskonałe drogi w tutejszym powiecie.

Jako szczery demokrata i wysoce szlachetny człowiek był prawdziwym Ojcem Swoich robotników, był opiekunem, nauczycielem, lekarzem i doradcą okolicznego włościaństwa, to też Jego imię dotąd tam z pietyzmem jest wspominane.

Niechże zatem czcią będzie otoczone Jego imię, również i przez ogół Polskiego społeczeństwa, niechże o Nim uczy się dziecko w szkole, jako o jednym z Wielkich Polaków, a Jego skromny grobowiec w Zręcinie, niech będzie celem wycieczek szkolnych, a dla pracowników przemysłu naftowego niech będzie Mekką, do której odbyć pielgrzymkę choć raz w życiu, winno być obowiązkiem każdego pracownika naftowego.

Józef Wachal
dyr. rafinerji w Krośnie.

Dr. ROMAN MOJSEOWICZ.

ŁUKASIEWICZ A KROSNO.

Zbliża się wielki dzień dla naszego miasta, w którym to dniu uczcić ma Polska tego, o którym nie pisano obszerniej, którego nazwisko nie było dotychczas głośnem — Ignacego Łady Łukasiewicza. W ostatnich dopiero czasach poczęto o tej świetlanej postaci ubiegłego stulecia, która dla świata niemal całego, a zwłaszcza dla Polski spowodowała jeden z najpoważniejszych zwrotów w ekonomicznem i kulturalnem znaczeniu, obszerniej pisać i mówić, dzięki inicjatywie prof. Ludwika Tomanka z Krakowa, który pierwszy rzucił myśl uczczenia zapomnianej postaci tego Męża.

Łukasiewicz, urodzony w Zadusznikach ad Mielec, w roku 1822 po ukończeniu studjów uniwersyteckich, poświęcił się zawodowi aptekarskiemu, pracując we Lwowie w aptece Mikolascha. Czynna natura młodego prowizora nie mogła zasklepić się w obrębie szczupłych zajęć zawodowych, potężna inicjatywa przyszłego wynalazcy szukała szerszego terenu działalności. Poczyna więc Łukasiewicz pracować w organizacjach niepodległościowych we Lwowie, za którą to działalność austrjacy więżą go przez kilka miesięcy u „Karmelitów" (austryjackie więzienie pomieszczone w zabudowaniaeh skonfiskowanego ówcześnie klasztoru O. O. Karmelitów) skąd po kilkumiesięcznym pobycie wraca do zawodowej pracy.

W tym czasie, dzięki pewnemu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności rozpoczyna prace nad destylacją bezwartościowego niemal zupełnie płynu, który wydobywał się z ziemi na całem niemal Podkarpaciu. Szczęście w połączeniu z głęboką wiedzą dopisało, z ropy wytwarza produkt już bezwzględnie użyteczny — naftę, która w krótkim stosunkowo czasie stała się jednym z najniezbędniejszych produktów świata, powodując przewrót w technice i dając podstawę istnieniu gałęzi naszej rodzimej produkcji. Ropa dała egzystencję tysiącu rodzin, wpłynęła bardzo poważnie na strukturę ekonomiczną państw i krajów, spowodowała powstanie i rozbudowę całego szeregu miast i osiedli, które może przez setki lat nie byłyby światu znane, gdyby nie epokowe odkrycie genjalnego naszego Rodaka.

Po zupełnem opanowaniu wynalazku, Łukasiewicz poczyna w Bóbrce pod Krosnem, prymitywnym wprawdzie sposobem, w części nawet niepodobnym do dzisiejszego systemu, wiercić. Próby te uwieńczone wspaniałym rezultatem, ze średnio majętnego człowieka, wynoszą na poziom

magnata o kolosalnej, jak na ówczene stosunki, fortunie.

Szczęście i majątek nie zmieniają szlachetnej na wskróś duszy Łukasiewicza, który, jak skromnym był przez całe życie, takim pozostał do śmierci. Żył skromnie, najmniej wydając na siebie, bacząc, by nie pozostawił bez pomocy tych, którym sakiewka jego mogła otrzyć łzy. A takich potrzebujących było wielu!

Był to okres tułania się rozbitków powstania narodowego w 1863. Przez kraj przeciągały tysiące osób, których mienie przepadło z chwilą upadku zamierzeń wolnościowych, czy to przez zniszczenie wojenne, czy to w drodze konfiskaty dokonanej przez rząd rosyjski. Ci wszyscy w domu „ojca Ignacego" — bo tak go ogólnie zwano — znajdywali pomoc, opiekę i gościnność. Ale nie tylko ci, z którymi Łukasiewicz związany był wspólną ideową pracą, korzystali z jego pomocy i hojnej dłoni, każdy kto poczuł na sobie ciężar złego losu znajdował to, czego szukał, dobre słowo, życzliwą radę i bezinteresowną ofiarę.

I w cichej tej mrówczej pracy płynęły lata wielkiego Tytana wiedzy, Męża naprawdę z Bożej łaski i wzorowego Obywatela. Łukasiewicz jeśli słusznie „ojcem" był zwany przez wszystkich, to przedewszystkiem ojcem się okazał dla robotników swych kopalń i dla włościan. Połowa XIX w. pod względem instytucji socjalnych nie znała ubezpieczenia na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku i inwalidztwa pracy. Podobne dążenia dopiero poczynały kiełkować w myślach twórców tych instytucji na zachodzie. W tym jednak czasie Łukasiewicz w skromnej wprawdzie formie jednak już jako urzeczywistniony projekt wprowadził tę formę ubezpieczeń w swych przedsiębiorstwach, gdzie robotnik za skromną opłatą składki, uczestniczył we wszystkich dobrodziejstwach ubezpieczeń socjalnych. Podobnie przy końcu XX. wieku względnie w początkach XX. wieku wprowadzony został na terenie ziem polskich angielski system kredytowo-spółdzielczy, który obecnie pod nazwą „Kas Stefczyka" szeroko się rozpowszechnił. Kasy takie istniały już na terenie Bóbrki i Chorkówki w połowie ubiegłego stulecia, co prawda zasilane przedewszystkiem własnym kapitałem ich twórcy Łukasiewicza, nie mniej jednak działały z pełnym pożytkiem dla najuboższych, których gnębiła w nieprawdopodobny sposób rozpanoszona lichwa.

Niema wprost dziedziny, w której ten człowiek nie byłby motorem chlubnej pracy, czy szlachetnej inicjatywy. Weźmy choćby pod uwagę tak niewdzięczną i prozaiczną kwestję jak sprawa budowy dróg, po których się jeździ klnąc, jeśli jest złą, a mija dziesiątki kilometrów bez wrażenia niemal, jeśli nie każe ona o sobie myśleć — przypominając się ustawicznymi wybojami. Do istnienia dobrych dróg w czasach Łukasiewicza mało lub całkiem nie przywiązywano wagi, czego smutnym dowodem nawet po dzień dzisiejszy, są słynne drogi w Borysławiu. I na tem polu Łukasiewicz wyprzedził pojęcia minionego stulecia, bo tak jako członek Wydziału powiatowego jakoteż i jako człowiek prywatny inicjatywą własną, a co ważniejsze kiesą spowodował wybudowanie całego szeregu arterji komunikacyjnych, które do dnia dzisiejszego są reminiscencją tego, wyprzedzającego o dziesiątki lat potęgą umysłu Męża. Nie darmo do dziś słyszy się słowa, że „drogi w krośnieńskiem są brukowane guldenami Łukasiewicza".

Nie brakło też uznania wśród wdzięcznych serc! Papież mianuje Go szambelanem, a nawet rząd austrjacki, który niedawno Go więził, zdobi orderem „Żelaznej Korony" za interwencją wdzięcznych a wpływowych osób, producenci naftowi biją na Jego cześć medal złoty, pogrzeb Jego w 1882 r. jest wielką manifestacją serdecznych uczuć tych, którzy pamiętali o Nim — za życia! Gdy nie stało między żyjącymi tego wielkiego, ale i skromnego człowieka, z wstydem to przyznać trzeba, zapomniano o tej jednostce, która sercem objęła tysiące, a umysłem przerosła miljony! Dopiero nam przypada w udziale wielki zaszczyt, ale i wielki równocześnie obowiązek, wykucia niegasnącego pomnika wdzięczności, dopiero nam danem jest wyrycie w sercach i pamięci współczesnych i potomnych wielkimi zgłoskami imienia dobroczyńcy polskiej ziemi.

Zawiązany pod przewodnictwem radcy Województwa, Starosty p. Emila Rappego Komitet, który zaszczycił objęciem protektoratu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, światowej sławy chemik, Ignacy Mościcki, ma na celu utrwalenie na zawsze pamięci tego potężnego, a tak bardzo dla Polski, a przedewszystkiem dla Krosna zasłużonego Męża, wybudowaniem pomnika, wydaniem monografji i utworzeniem fundancji. Komitet ten w dniu 30 września urządza obchód poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Łukasiewicza, dzień ten będzie wielką i uroczystą manifestacją uczuć naszego miasta dla tego, który pierwszy zaświecił lampę naftową, który wskazał praktycznie drogę chrześcijańskiej miłości. Niechże więc serca nasze zabrzmią zgodnym hymnem wdzięczności tak potężnym, jak potężną była miłość Łukasiewicza do kraju i wielką dla ludzi.

Ignacy Łukasiewicz

Komu Polska zawdzięcza swój przemysł naftowy, a świat najpotężniejsze czynniki postępu?

(Przedruk z „Czasu".)

Po asfaltowych ulicach miast przelewa się grzmiący, skłębiony ruch. Pojedyńczo łańcuchami, stadami pędzą lśniące, czarno lakierowane wozy trąbiąc głucho. Fiaty i Fordy, Renaulty i Chryslery, masowy produkt gigantycznych warsztatów automobilowych, napełniają powietrze obu półkul zgiełkiem pośpiechu i benzynowym zapachem gorączkowego pędu. W węzłowych punktach ulic Warszawych, Paryża, Nowego Jorku i Szanghaju policjant jednym ruchem pałeczki hamuje długie ich sznury, aby je potem znów puścić, jak zdyszane, stalowe charty ze smyczy.

Poza murami miast, na płaskich, rozległych lotniskach wielkie pudła drewniane, stumetrowe klatki naszych najpiękniejszych ptaków. Hangary. Białe, skrzydlate pielgrzymy z potężnym warkotem śmig zrywają się do lotu, zataczają niezmierne, majestatyczne kręgi nad miastem i odpływają w siną dal, w błękit wyścielony puszystemi dywanami obłoków.

Coraz ich więcej. Coraz zuchwalsze ich zasięgi. Mnożą się, łączą w eskadry, śmigają radośnie i bez trwogi z Moskwy do Rzymu, z Londynu do Stambułu. Nic to. Dalej jeszcze. Niemasz granic ich cudownym, zdobywczym przelotom. Do Tokjo, do Kapsztatu, ponad Oceanami, 60 godzin bez przerwy w powietrzu — poprzez równiki płomienne od duszącego skwaru, ponad mroźne, groźne, w lodową śmierć ścięte bieguny. Świat cały haftują ściegami swoich lotów w wielką lazurową chorągiew braterstwa i wspólnoty.

Oczy ich śledzą z obłoków mrowienie się ludów na lądach i szlak cierpliwie brnących w pianach okrętów wykołysanych w bezgranicznej kolebce Oceanów. Wiszą flagi na ich strzelistych masztach, widome znaki bujnej ekspansji narodów. Na tym zielonym, zmydlonym ciosami skwałów gościńcu mijają się chorągwie gwiaździste Stanów i lwy brytyjskie, wschodzące słońca Japonji i trzema gwiazdami podparte półksiężyce tureckie. Hucząc, wjeżdżają dymiące olbrzymy we framugi rozdygotanych portów, czarne ramiona dźwigarów wznoszą się i opadają, stosy zamorskich towarów wsypują się w gardziele portowych składnic. Oto Szanghaj i Londyn, Nowy Jork i Hamburg, Antwerpja, Aleksandrja i Singapur. Tu odbywa się ten szumny, wielobarwny jarmark, wymiana produktów pięciu części świata, wzajemne przenikanie energji i myśli, języków i genjuszów ras i plemion. A to wszystko płynie,

przelewa się, krzyżuje, dźwigane na wielkich jak miasta, opalanych ropą łodziach handlowych i pasażerskich okrętach.

Oto są ujarzmiciele trzech żywiołów, wędrowcy lądów, mórz i powietrza. Auta, aeroplany i okręty, trzy magiczne wyrazy stulecia. Symbole, w których koncentruje się ludzka dążność do pośpiechu, do słońca w niebiosach i do globowej wymiany materji i ducha. One stanowią fizjonomję planety, one wraz z temi niezliczonemi fabrykami, zakładami lotniczemi, dokami, wraz z całemi okręgami przemysłowemi, wraz z terenami o miljonowej ludności ciążącemi ku morzom, ku złotodajnym dalom.

Ale nietylko one są dziś bryłami tej niesłychanej dziejowej lawiny wzniecionej i rozpędzonej po stokach naszego stulecia przez wynalazek cichego, nieznanego światu, a nawet swojej ojczyźnie Polaka z pod Krosna, Ignacego Łukasiewicza. Rozmiary tej lawiny tak się rozrosły, że wprost niemożliwem jest jednym rzutem oka je ogarnąć i pojąć. Ślady jej widzimy wszędzie — pod stopami — bo asfalt uliczny jest produktem ropnym, — obok siebie — bo w lasach szybów naftowych i kominach rafineryj — nad sobą — bo w świetlnych kulach lamp gazowych. Z jakąż przedziwną konsekwencją i w jakiem zawrotnem tempie dokonało się to wszystko w ciągu niewielu dziesiątków lat ubiegłych od tej pamiętnej chwili, w której w mózgu niepospolitego człowieka błysła wspaniała myśl zużytkowania owego czarnego płynu, wydobywającego się z ziemi samorzutnie w niektórych okolicach Podkarpacia.

Powie niejeden sceptyk z przekąsem, że Łukasiewicz nie zdawał sobie sprawy z ogromu swego wynalazku, że nie przewidywał jego potężnych następstw dla ludzkości i jej cywilizacyjnego rozwoju. Że nie myślał o tych wszechstronnych przemianach gospodarczych i technicznych, jakich był dźwignią. Zdanie takie — to nonsens. Zapewne nie wielu wielkich mężów świata zastanawiało się nad dalekimi konsekwencjami swych czynów, niewielu wybiegało myślą w sferę wzburzonej wyobraźni snując obrazy przekształconej ich dziełem przyszłości. Stevenson, konstruując pierwszą lokomotywę pewnie nie upajał się wizją niezmiernej sieci żelaznej, oplątującej dziś cały glob i hukiem miljona rozpędzonych pociągów na płaszczyźnie wszystkich lądów, a nawet pod ziemią i w powietrzu. Nie widział całych gór towaru i miliardowych wędrówek przewożonych z błyskawiczną szybkością pasażerów, ani stukilometrowego mostu rzuconego na Key West przez morze z półwyspu Florydy, ani tuneli przebijających na wylot całe łańcuchy górskie.

Gutenberg, wynalazca druku, nie rozmyślał nad potopem książek wyprodukowanych przez ludzkość w takiej ilości, że możnaby po nich bodajże przejść jak po moście z ziemi na księżyc; ani o bibljotekach stołecznych i encyklopedjach stutomowych, ani o prasie codziennej, której powstanie i rozwój wywarły tak niesłychany wpływ na życie społeczeństw tak materjalnie, jak i umysłowe.

Tak samo, jak Edison, pracując nad kinematoskopem, nie przeczuwał z pewnością, że ten mały, niedołężny aparacik wylęgnie jedną jeszcze Muzę, spadkobierczynię nieomal dziewięciu Muz greckich, stworzy całą nową gałąź sztuki, rozpęta istny szał dolara i wyścig ambicji, wzniesie 52000 teatrów świetlnych i przez chciwe, pożądliwe oczy trafi do serc i mózgów miljarda mieszkańców naszej planety.

Takich przykładów możnaby zresztą przytoczyć mnóstwo.

Inni znów powiedzą, że nie trzeba być genjuszem, ani filozofem, aby z ropy zrobić naftę i wymyśleć coś tak prostego, jak... lampa naftowa. Istotnie. „Zabawka — jak każda rzecz doskonała“ — powiedział ktoś kręcąc palcem globus szkolny na osi. Miał na myśli naszą planetę, ot sobie zwyczajną kulę i obrót jej dookoła samej siebie. Nic łatwiejszego. Dziwne tylko, że ta niesłychanie łatwa rzecz nie wpadła nikomu innemu do głowy i że nikt inny — wszak ropa wylewa się w wielu punktach ziemi na jej powierzchnię — nie dokonał tego samego przed nim.

Pomniejszanie olbrzymów — zwłaszcza swoich, to nasza narodowa manja. Poniewieramy ludźmi, którymi winniśmy się chlubić, dopóki nam ich nie odkryje zagranica. Wtedy dopiero wielki zgiełk, pokorne zdejmowanie czapek, czołobitne, manifestacyjne obchody. Jest to karygodne niechlujstwo i niedbałość pozwolić porość pleśnią zapomnienia takim dziełom i takim nazwiskom. W chwili, gdy każde dziecko w polskiej szkole wykuwa na pamięć nazwiska Stevensona, Stanleya, czy Marconiego nie znalazł się nikt, ktoby mu powiedział, że był sobie kilkadziesiąt lat temu niejaki pan Łukasiewicz, którego nikt nie znał poza obrębem jego miasteczka, a od którego — w prostej linji — wywodzą się rafinerje, kopalnie, auta, aeroplany, opalane ropą okręty, asfalt, naftowe lampy, parafinowe świece i smary i wiele jeszcze innych, zupełnie „łatwych“ rzeczy. A u nas w Polsce 700.000 ton produkcji rocznie, wartości 200 miljonów zł. Przemysł, który zatrudnia dziesiątki tysięcy robotników i stanowi jedną z najpoważniejszych pozycyj naszego eksportu, a koło niego cały szereg przemysłów pomocniczych fabryki maszyn i różnych artykułów technicznych, tartaki, cegielnie, fabryki kwasu siarkowego, sody i t. d.

Zaiste, Ignacy Łukasiewicz zasłużył sobie na to, aby na placach naszych miast wmurowano jego tablice pamiątkowe, aby uczono o nim w szkołach, aby chrzczono imieniem jego ulice, aby pisano o nim monografje. Lecz dzieło spłaty długu wdzięczności wobec tego człowieka, dzieło rozsławienia go po całej Polsce i w całej Europie — to zadanie naszej prasy, która przy nadarzającej się sposobności (dnia 30 września br. uroczysty obchód ku czci Łukasiewicza w obecności najwyższych

Komitet uczczenia Ignacego Łukasiewicza

pod protektoratem
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
IGNACEGO MOŚCICKIEGO
urządza
Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik
WIELKIEGO ODKRYWCY ROPY
która odbędzie się
w Krośnie, w niedzielę 30. września 1928 r. o godz. 10. rano

Dr. R. Moyseowicz
Sekretarz Komitetu

Emil Rappe
Starosta Krośnieński, Przew. Komitetu

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Powitanie Gości na dworcu kolejowym	godz. 8
Uroczyste Nabożeństwo w kościele parafjalnym . . .	„ 9
Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Ignacego Łukasiewicza	„ 10
Akademja w „Sokole“	„ 12
Złożenie wieńca na grobie Ign. Łukasiewicza w Źręcinie	„ 15
Bankiet w salach Rady Powiatowej	„ 19
Raut w salonach Towarzystwa Kasynowego	„ 22

dostojników państwa — w Krośnie) nie omieszka zapewne zająć się nim w całym szeregu artykułów i szczegółowych informacyj.

W ogólnym cywilizacyjnym dorobku ludzkości niewiele jest nazwisk polskich. Wpiszmy w tę złotą, pamiątkową księgę jak najskwapliwiej to wielkie, a nieznane światu nazwisko, które posuwa nas o jed ą rangę wzwyż w hierarchji narodó v kroczących na czele świata, jako falanga postępu.

Jerzy Braun.

Wielki wiec sprawozdawczy

posła B. B. W. R. Jędrzeja Krukierka w Dukli.

W dniu 16 września 1928 r. na wiecu w Dukli, złożył sprawozdanie poselskie Pan Poseł Jędrzej Krukierek z Krosna.

Na wiecu tym, odbytym w Sali posiedzeń Rady gminnej, obecnych było przeszło 300 osób i to ze wszystkich gmin okręgu sądowego dukielskiego.

Pan Poseł Krukierek w przeszło 3 godzinnem przemówieniu, złożył szczegółowe sprawozdanie z pracy swej w Sejmie — przemówienie to wywarło na zebranych ogromne wrażenie i po skończonej przemowie, Poseł Krukierek otrzymał zasłużone oklaski.

Na wiecu był spokój i powaga niczem nie zamącona. — Życzyć by należało, by każdy Poseł, składający sprawozdanie, szedł śladami posła Krukierka, w przemówieniu którego nie słyszało się gromów na przeciwników partyjnych, osobistych wycieczek, a całe przemówienie tchnęło namaszczeniem i głęboką troską o Państwo.

W przemówieniu swem poseł Krukierek objął wszyskie sprawy dotyczące Państwa i obywateli, a dowodem rzeczowości przemówienia, uchwalone rezolucje i to jednomyślnie, votum zaufania i podziękowanie dla posła p. Krukierka.

Na wiecu przemawiali pp. Skwara naczelnik sądu, Antoni Stojowski, Feliks Głód i ks. Antoni Typrowicz.

Po skończonym wiecu zawiązał się w Dukli stały Komitet B. B. W. R.

Walne zgromadzenie wybrało 3 ech członków, a to: Józefa Wojtanowskiego z Dukli, Wincentego Belczyka z Cergowy i Jana Kłapa z Równego, resztę członków, w ilości 4 ech ma zamianować Zarząd regjonalny.

Każdy obywatel, któremu zależy na tem, by w Ojczyźnie naszej nastał dobrobyt, winien wstępować w szeregi członków B. B. W. R., a zjednoczony jednem ogniwem — pójść za Wodzem — by Polska była wielką i potężną.

Precz z partyjnictwem — precz z obłudnikami, którzy tumanią lud — a jeden okrzyk niechaj z każdej chaty wydobędzie się z serc, „za Tobą i z Tobą Wodzu Marszałku nasz“.

Przemówienie p. posła Jędrzeja Krukierka

[streszczenie]

Chcąc zrozumieć obecne położenie Sejmu i działalność tegoż, należy się zastanowić nad stosunkami w całem Państwie pod względem gospodarczym, politycznym i t. d.

Otrzymaliśmy Polskę z rąk zaborców po pożodze wojennej w stanie zupełnego zniszczenia.

Z miljonami kalek inwalidów z czasów wojny, zrujnowanemi warsztatami pracy, ogołoceni z gotówki, zdezorganizowaną administracją państwową, z nieufnością na terenie zagranicy w trwałość naszego bytu państwowego, otoczeni ze wszystkich stron przez groźnych nam sąsiadów, z pomiędzy których każdy ostrzył sobie zęby tak na nasz byt państwowy, jak i na chęć zmiany ustroju naszego, w kierunku zbolszewizowania kraju.

W takim stanie rzeczy Sejm wybrany na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, rządzić Polską nie umiał i nie mógł wyprowadzić Jej z chaosu, zaprowadzić ładu i porządku, a nie mógł zrobić to dlatego, bo poszczególne partje, których było mnóstwo, nie umiały patrzeć pod kątem interesów całego Państwa, tylko pod kątem własnym.

Państwo szło do ruiny.

W tym stanie rzeczy Marszałek Piłsudski uchwycił władzę i zaprowadził jaki taki ład i porządek.

Wybory ostatnie dały trzecią część posłów, którzy razem z Marszałkiem rozumieją, że w pierwszym rzędzie obowiązkiem ich jest pracować nad dobrem i całością Państwa Polskiego, a w drugim dopiero rzędzie nad interesami pewnych grup społecznych.

Tak Marszałek Piłsudski, jak i Bezpartyjny Blok świadomi są w zupełności, jak wielkie braki, jaka tu i ówdzie panuje nędza i jakby koniecznie braki te uzupełnić należało i tak Rząd

Józef Krukierek

Marszałek Piłsudski i Jego rządy.

II.

Legjony Polskie wstrząsnęły duszą narodową, obudziły nadzieję, wiarę, zapał i pragnienie, spotęgowały tęsknotę do niepodległości państwowej, nastroiły umysły, obudziły ofiarność, skrzepiły ducha, zahartowały i podniosły serca przypomniały narodowi obowiązek wobec chwili dzisiejszej i przyszłości Ojczyzny, przypomniały Europie i całemu światu zbrodnie rozbiorów, wstrząsnęły sumieniem publicznem i postawiły sprawę niepodległości Polski na forum międzynarodowem. To ich znaczenie, zasługa i chwała nieśmiertelna!

Rząd Marszałka Piłsudskiego nie poszedł — jakby to Słowacki powiedział — „drogą kłamną“, swych poprzedników, Witosa, Grabskiego i in., lecz zamierzenia swoje oparł na niewzruszonych podstawach etycznych. Zadowolenie i szczęście wszystkich obywateli, zamieszkujących nasze państwo stało się hasłem tych rządów.

Pierwszą zasadniczą ideą rządów Marszałka jest honor i cnota. Nawiązuje tutaj Marszałek nić do świetnej tradycji z czasów naszej wielkiej poezji wieszczej, która umoralnienie człowieka wogóle, a Polaka w szczególności, uważała za swój najważniejszy obowiązek. Wymaga Marszałek od obywatela tej wysokiej moralności, etyki, cnoty, do czego nawoływali nas nasi najwięksi ludzie w Polsce, jak np. Krasiński, kiedy mówi, że „być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie“! a Mickiewicz, „o ile polepszycie i powiększycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa i powiększycie granice“.

I tej zasady — honoru i cnoty — jest Marszałek Piłsudski sam najwierniejszym przedstawicielem i najszlachetniejszym jej wyrazem.

Drugą zasadniczą ideą rządów Marszałka Pisudskiego to bezgraniczna miłość Ojczyzny, i tę pragnie wszczepić w serca miljonów. Powinniśmy miłować Ojczyznę naszą, niby swą najukochańszą Matkę, i mówi nam przez usta wielkiego kaznodziei z czasów Zygmunta III — Skargi — „jakoż wy onej Matki miłować nie macie, która was urodziła, wychowała, nadała i wszystkie dostatki, które macie, od niej macie?“ A kiedyby ta Matka znalazła się w potrzebie lub w niebezpieczeństwie powinniśmy oddać za nią życie. Taką bezgraniczną miłość Ojczyzny pragnie Marszałek Piłsudski wszczepić w obywatelskie masy.

Trzecią ideą, kierującą rządami Marszałka, to bezwzględna sprawiedliwość dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, wyznania, majątku, stanu, przynależności partyjnej, zawodu. Dla wszystkich jedna miara sprawiedliwości.

Czwartą ideą rządów Marszałka, to bezinteresowność w pracy publicznej. Za miłość Ojczyzny swojej żaden obywatel zapłaty żądać nie powinien. A tymczasem jak było dotąd? Płacono sobie koncesjami, majątkami, Dojlidami, gdy szare rzesze biednego ludu formalnie ginęły z głodu. I możemy obserwować dzisiaj w Polsce ciekawe zjawisko, oto, obok, starych fortun magna-

i Blok w zupełności świadomy jest o setkach tysięcy bezrobotnych, o nędzy panującej na wsi u mało-rolnych, o niedostatecznem, wiele pozostawiającym do życzenia uposażeniu urzędników państwowych, o przeciążeniu podatkowem miast i miasteczek i o wielu innych niedomaganiach.

I stąd też Rząd Marszałka Piłsudskiego i Blok konsekwentnie w miarę możności dąży do poprawy tych stosunków.

Nie jest jednak w możności za jednem zamachem wszystko poprawić, albowiem stan naszego gospodarstwa rolnego i przemysłowego wskutek wyżej podanych powodów jest słaby.

To, co latami całemi zniszczone zostało, w sposób nagły odrobić się nie da, — na to potrzeba lat pracy.

Wiadomy jest Państwu skład dzisiejszego Sejmu.

Socjaliści, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Mniejszości Narodowe, Komuniści, liczbowo są na tyle silni, że swobodnej pracy Rządowi Marszałka przeszkadzają, a sami nic pozytywnego stworzyć nie mogą.

Partje te nie odpowiedzialne za losy Państwa, nie zdolne do żadnej twórczej pracy, starają się w sposób demagogiczny podchlebiać się swoim wyborcom, stawianiem najróżnorodniejszych wniosków, o których wiedzą, że są niewykonalne, a czynią to dlatego, ażeby wyborcom swoim można powiedzieć na wiecach i zebraniach, o to myśmy chcieli dla Was dobrze, ale Rząd z Jedynką, złożoną z arystokratów i żydów, nie chce waszego dobra.

Taki stan rzeczy na dłuższą metę trwać nie może — Od dłuższego czasu przypatrując się stosunkom naszym Sejmowym, nabrałem przekonania, że jednym z powodów zła, są tak zwani fachowi politykierzy.

Dzisiaj, kiedy przypatrzyłem się bliżej sprawom tym na terenie Sejmu, utrwalam się w przekonaniu, że miałem rację.

Fachowy polityk, który nie ma żadnego innego utrzymania, poza polityką, stara się na wszelki sposób utrzymać na powierzchni życia politycznego, nie przebiera w środkach, „podbija bębenka" swoim wyborcom, obiecuje złote góry, mąci kadź narodową, byle mógł zostać posłem, wie o tem, że są w społeczeństwie ludzie zdrowo myślący, którzy ciężar rządów w Państwie na barki swoje wziąć muszą, a on dla siebie zostawił rolę przeszkadzania i mącenia.

Marszałek Piłsudski główny cel swego zadania widzi w tem, ażeby społeczeństwo nasze nauczyć myśleć kategorjami państwowemi, ażeby poszczególne warstwy społeczne miały tę świadomość, że w pierwszym rzędzie jest interes Państwa całego, a w drugim dopiero interes poszczególnej grupy społecznej.

Jeżeli Państwo będzie słabe gospodarczo i politycznie, jeżeli będzie miotane burzą waśni partyjnych, to i Państwo i poszczególne warstwy społeczne zaleje fala dziejowa.

Jeżeli Państwo będzie silne, zagospodarowane, to w takiem Państwie każda grupa społeczna czuć się dobrze będzie.

Wadą naszego ustroju jest konstytucja tak skonstruowana, że rządy oddaje w ręce Sejmu.

Półtysięczny Sejm rządzić nie może. Stosunek Sejmu do Rządu musi być taki, jak to niejednokrotnie Marszałek podkreślał, żeby Sejm uchwalał ustawy i był ciałem doradczem, a Rząd organem rządzącym, nie zależnym od kaprysu pierwszego lepszego demagoga, agitatora który obdarzony przez naturę dobrym językiem, a zwykle pustą głową, umie grać na nerwach mas, a nie ma talentu konstruktywnego do rządzenia Państwem. — I w rezultacie doprowadzi Państwo do nieszczęścia.

Dlatego też Marszałek przygotowuje projekt zmiany konstytucji w kierunku uzdrowienia tych stosunków.

O szczegółach tego projektu dziś zawcześnie mówić.

Agitatorzy i demagogowie polityczni boją się tej zmiany jak ognia, bo nie mogliby dalej pływać na fruktach politycznej demagogji i odgrywać roli rządców Kraju. A czują to, że do roli rządów Państwem nie nadają się. — I na tem właśnie tle rozegra się prawdopodobnie jesienią roku bieżącego zasadnicza walka pomiędzy Rządem Marszałka Piłsudskiego i stojącą obok Niego Jedynką, a resztą Sejmu.

O wynikach tej walki trudno dziś mówić.

To, co powiedziałem, stanowi polityczną stronę dzisiejszych stosunków sejmowych.

Gospodarczy stan Kraju jest dzisiaj jako tako uporządkowany.

Waluta, co najważniejsze, stoi mocno i jeżeli Opatrzność chronić nas będzie od klęsk katastrofalnego nieurodzaju, nic całości jej nie grozi.

Szereg warsztatów pracy zostało uruchomionych, kapitał obcy, aczkolwiek w bardzo powolnym tempie, jednak sączy się w granice Państwa stale.

Objawem niepokojącym jest bierny bilans handlowy, ale wedle zapewnień władz miarodajnych, bierność ta wkrótce się skończy.

---

ckich. XX. Sanguszków, Potockich, Lubomirskich, widzimy fortuny nowych magnatów, Witosa, Grabskiego i t. p. Bardzo ciekawe i pouczające zjawisko...

W polityce zagranicznej pragnie Marszałek Piłsudski nawiązać do świetnej tradycji polityki jagiellońskiej i tę politykę, stosownie do zmienionych warunków ekonomicznych narodowościowych, kulturalnych, kontynuować. Marszałek wie, że Polacy kochali swą wolność tak serdecznie, a zarazem tak mądrze, że mając własne państwo, nie zabierali wolności nikomu, drogą przemocy. Naród polski budował swój organizm polityczny „na swojem i ze swego", nie pożądając cudzej ziemi, a jeśli wpływem i przewagą sięgnął poza granice rozprzestrzenienia polskości, to czynił to sposobem unij, braterskiego zrzeszenia, nigdy podboju. Kochając swą wolność, szanował naród polski wolność, drugich narodów. Naród polski nie był nigdy zaborczym, bo dobywał oręża w swej własnej obronie, czyli, jak mówiono, „w potrzebie", lub w obronie innych. Duch narodu polskiego to nie duch zdobywcy i ciemiężyciela, — to duch rycerza. Tej zasadzie jest Marszałek dzisiaj wierny wobec Litwy i krajów nadbałtyckich. To zasada zgodnego, prawdziwie chrześcijańskiego współżycia sąsiedzkiego, bo taką jest linja rozwojowa Polski od czasów jagiellońskich.

Na takich to podstawach ideologicznych wsparty jest system rządów Marszałka Piłsudskiego. Są to podstawy prawdziwego humanitaryzmu, w najszerszem pojęciu i rozumieniu chrześcijańskiem, prawdziwie Chrystusowem.

Sejmowładztwo i partyjnictwo, które było obok innych, przyczyną zguby dawniejszej, szlacheckiej rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku, prowadziło w ciągu dziesięciolecia naszej niepodległości Polskę nad brzeg przepaści. I nie było, widocznie innego sposobu i ratunku, jak tych niegodziwców, tych złodziei grosza publicznego rozpędzić armatami! Tak się ta brać partyjna rozsmakowa w dobru publicznem, że trzeba ją było z tej świątyni narodowego dobra wypędzać bagnetem.

I niech się nikt nie dziwi, że do takiego bolesnego środka musiał się uciec Marszałek Piłsudski! Pomyślmy, Obywatele! Gdziebyśmy dzisiaj byli, coby się z nami było stało, coby się było stało z naszem Państwem, gdyby Marszałek Piłsudski nie był tych przekupniów rozpędził?

W bezwzględnem zwalczaniu partyjnictwa odzwierciedla się dążność Marszałka, w kierunku utrzymania równowagi gospodarczej między poszczególnemi stanami w Polsce. Realizowanie idei równowagi stanów, jedynie mądre i rozsądne, nastroiło niektóre partje, w stosunku do rządu Marszałka, opozycyjnie. Na nic się jednak zdadzą wszelkie dąsy i gniewy. Marszałek nie zejdzie z obranej drogi. Jedna partja, choćby nawet najsilniejsza, rządzić sama Polską nie może. Współudział w rządach należeć będzie do ludzi czystych, szlachetnych, mądrych, obejmujących miłością wszystkich obywateli, całą Polskę, a nie, jak dotyczas bywało, pewną grupę społeczną, gospodarczą, czy jedną partję polityczną. C. d. n.

Armję mamy bardzo dobrą, dzięki genjuszowi Marszałka Piłsudskiego, zdolną każdej chwili do odparcia wrogów zewnętrznych którzy maleńką Litwę chcą użyć za narzędzie bramy wypadowej w granice Polski.

Na terenie polityki zagranicznej jesteśmy, jak Państwu z wiadomości dziennikarskich wiadomo, zupełnie dobrze postawieni.

Mimo znacznej poprawy w stosunkach ogólnych, dalecy jesteśmy od stanu który by można nazwać zadawalającym.

Kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, oraz bierny bilans handlowy są dla nas groźnem memento.

W czasach przedwojennych nie było lepiej. — Mieliśmy również w zaborze austrjackim i rosyjskim taką samą biedę i tysiące bezrobotnych, których kraj wyżywić nie mógł. — Ale wtenczas owi bezrobotni mieli możność wyjazdu do Ameryki, Niemiec i t. d., gdzie zarabiali dolary, przywozili je do kraju i podnosili dobrobyt jego, czyli, jednem słowem, mieliśmy ludzką siłę na eksport.

Dzisiaj, nie tylko że tej ludzkiej siły wysłać po zarobek nie możemy, ale musimy ją wyżywić, a ziemia nasza żywności dla niej nie produkuje.

W przemyśle nadmiaru tych rąk do pracy zająć nie możemy, bo nie możemy rozwinąć przemysłu na taką skalę, któraby mogła konkurować z sąsiedniemi krajami o wysokiej kulturze przemysłowej z jednej strony, a z drugiej strony eksportować na wschód do Rosji nie możemy, z powodu znanych stosunków politycznych, jakie tam panują.

Nie pozostaje nam tedy nic innego, jak tylko wzmocnić, podwoić produkcję rolniczą w kraju, przez co wzmocnimy ogólny dobrobyt, wzmocnimy bilans handlowy i budżet Państwa, wyżywimy bezrobotnych i podniesiemy dobrobyt wszystkich warstw społecznych w całem Państwie.

Podnieść produkcję rolną w Polsce możemy dwoma środkami. — Pierwszym środkiem będzie nauka o postępowych metodach gospodarstwa, którą na wsi szerzyć forsownie należy, drugim decydującym środkiem jest meljoracja i drenowanie wszystkich gruntów na całem obszarze Państwa Polskiego.

Stwierdzone nauką i praktyką, wie o tem każdy gospodarz rolny, mały czy wielki, że grunt drenowany produkuje o 50 — 100% więcej.

Na wydrenowanym gruncie moglibyśmy zebrać zbóż i wyhodować bydła za miljardy rocznie, które to zboże, wywiezione poza granicę kraju, dałoby dobrobyt Państwu i obywatelom.

Na jesienną kampanję sejmową przygotowują posłowie z „Jedynki“ łącznie z Rządem szereg wniosków, w sprawie meljoracji rolnych i podniesienia produkcji.

Praca Rządu i posłów Bloku idzie w kierunku równomiernego poprawienia wszystkich braków we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Ażeby Rząd mógł podołać temu wielkiemu zadaniu, potrzebna jest pomoc ze strony całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw. — Rząd Marszałka Piłsudskiego opierając się na dotychczasowej swej owocnej działalności ma prawo żądać ze strony społeczeństwa zaufania w jego zamierzenia, ma prawo apelować do niecierpliwych o spokój. — Słuszne ich żądania w odpowiednim czasie i stosunkach napewno zrealizowane będą.

W imię więc zdrowej przyszłości naszego Państwa winniśmy się skupić wszyscy około Bezpartyjnego Bloku, stworzyć silną organizację tegoż Bloku we wszystkich ośrodkach Państwa, co jeżeli się stanie, przy pracy i wytrwałości z ufnością i wiarą w piękną i szczęśliwą przyszłość naszą patrzeć będziemy mogli.

Oddaję szanownym Zebranym następujące rezolucje do uchwalenia.

Rezolucje

1. Zebrani stwierdzają, że najważniejszym zadaniem chwili dzisiejszej jest naprawa ustroju Państwa.

2. Zebrani wyrażają najwyższe uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za jego pracę dla naprawy stosunków w Państwie i wyrażają nadzieję, że Marszałek w najbliższym czasie dokona też naprawy Konstytucji przez zwiększenie

Polski Bank Przemysłowy

Filja w Krośnie

Zakład główny we Lwowie. — Oddziały: Drohobycz, Gdańsk, Gdynia, Kraków, Łódź, Stryj, Warszawa. — Agentury: Borysław, Gorlice.

Załatwia wszelkie agendy bankowe na najkorzystniejszych warunkach, posiada korespondentów we wszystkich ważniejszych miastach świata, przyjmuje wkładki oszczędnościowe złotowe i dolarowe, oprocentowując je bardzo dogodnie.

władzy Głowy Państwa i ukrócenie partyjnictwa.

3. Zebrani potępiają demagogję partji sejmowych, które w pracy sejmowej zatracają zrozumienie interesu państwowego, a stawiają różne wnioski jedynie po to, żeby następnie bałamucić i okłamywać wyborców.

4. Zebrani wyrażają uznanie Rządowi Marszałka Piłsudskiego za pracę nad podniesieniem gospodarczym kraju i licząc na to, że Rząd, wykonując budżet, uchwalony przez Sejm, zawierający pozycje wydatkowe, jedynie dla celów demagogicznych zamieszczone, przeciwstawi się demagogji posłów sejmowych i nie dopuści do zachwiania równowagi budżetu, a przez to stałości stosunków gospodarczych w kraju.

5. Zebrani zwracają się z apelem do wszystkich obywateli i do organizacji, aby przystąpili do wspólnej pracy z Blokiem Bezpartyjnym dla niesienia pomocy Marszałkowi Piłsudskiemu w dziele naprawy Państwa i jego ustroju.

6. Jedną z głównych przyczyn rozbiorów Polski i utraty niepodległości państwowej było to, że wówczas nie umiano czy nie chciano poskromić zdrajców i sprzedawczyków. — Dzisiaj podobnie groźne objawy jakie się widzi w naszym Sejmie, gdzie pod płaszczykiem nietykalności wielu posłów z partji radykalnych i mniejszościowych, działa wprost w kierunku rozbicia Państwa: zdrajcy ci zresztą wyraźnie swe zamiary w Sejmie ogłaszają.

Obywatele zebrani na wiecu sprawozdawczym poselskim w Dukli dnia 16 września 1928. zwracają się przeto do Rządu i wszystkich posłów prawdziwych Polaków, aby dla dobra Ojczyzny znaleźli w sobie tyle odwagi i siły ile potrzeba będzie do potraktowania zdrajców i szkodników, tak jak na to zasługują.

7. Zebrani wyrażają cześć i poważanie Posłowi Krukierkowi za jego dotychczasową pracę w Sejmie i proszą by pamiętał nadal i pracował w Sejmie jak dotąd.

Nasze polskie huty szkła w ogniu strejkowym.

Na skutek interwencji Zarządu delegatów robotników Polskich Hut Szkła w Krośnie, zamieszczamy niniejszy artykuł, sądząc, że zlikwidowanie strajku, szkodzącego całemu społeczeństwu, jest koniecznością. *Redakcja.*

Strajk w tutejszej h cie szkła przeciąga się w nieskończoność. Według informacji ze sfer robotniczych, powód do strajku dał zarząd huty. Jeszcze przed półrokiem stosunki między zarządem a robotnikami były zupełnie poprawne, robotnicy pracowali na akord a płacę pobierali według cen na wspólnych konferencjach delegatów i Zarządu huty ustanowionych.

Dopiero po przybyciu obecnego kierownika p. Horaka stosunki stawały się z dnia na dzień coraz gorsze. Do stopów poczęto używać materjałów złych i nieodpowiednich, wskutek tego wyroby wychodziły z warsztatu liche ze skazami, o mętnym kolorze, zawierały kamienie itp. Pan Horak polecił sortownikom rozbijanie sztuk ze skazą, tak, że duża część pracy robotników szła na marne zupełnie bez ich winy, a tylko dzięki złemu względnie niefachowo przez p. Horaka dobranemu materjałowi.

Nowoprzyjęty sortownik Schajer, czy to z polecenia firmy, czy może z własnej złośliwości rozbijał wyroby z prawdziwą pasją i to nietylko wadliwe ale często i dobre. Wskutek tego zaro ki robotników spadły gwałtownie. W tym czasie zaczęły się mnożyć wypadki, że zarząd huty samowolnie zniżał przy niektórych artykułach ustalone dawniej wspólnie ceny płacy. Gdy ostatecznie ogłoszono zniżkę cen dla większej ilości artykułów i to w wysokości 20 do 50% (gruszki do plafonierów zamiast 3 zł. wyznaczono 1 zł. 50 gr.) zmaltretowanych robotników ogarnęła rozpacz. Wysłano delegację do zarządu huty, który jednak nie miał czasu do załatwienia sprawy. Ostatecznie robotnicy chwycili się ostatniej deski ratunku i ogłosili strajk.

Warunki robotników są zupełnie umiarkowane, między innemi najważniejsze z nich są; przedewszystkiem utrzymanie dotychczasowych cen, których zniżka nie jest niczem uzasadniona, ponieważ zbyt na towary jest bardzo dobry a ceny szkła zupełnie spadły. Usunięcie kierownika Horaka który swoim postępowaniem i brakiem znajomości zawodu względnie złą wolą, przez mieszanie nieodpowiednich materjałów, sprowadza ruinę robotnika, podkopuje byt firmy i niszczy przemysł krajowy wprowadzając na rynek złe materjały których nikt kupować nie zechce. Dowód choćby ten, że jak zapewniają robotnicy oni sami szkiełek do lamp własnego wyrobu nie kupują, ponieważ szkiełka te bardzo szybko pękają, co jest winą złego stopu. Inne warunki jak założenie łazienek, nowych studzien, ambulatorjum i t. p. są zupełnie zrozumiałe.

Robotnicy skarżą się na zupełną obojętność społeczeństwa na ich niedolę, co rzekomo ma stąd pochodzić, że czynniki im wrogie głoszą jakoby byli komunistami, a strajk rozpoczęli na tle politycznem. Otóż najpoważniejsi z nich stanowczo temu przeczą. Robotnicy zorganizowani są w związku zawodowym, który według nich ma na celu wyłącznie tylko sprawy ekonomiczne Jako dowód, że nie są bolszewikami podają, iż uczęszczają do kościoła, nie biorą zupełnie udziału w życiu politycznem, nie przemawiają na wiecach, a w ostatnich wyborach tak do rady gminnej zarówno jak i do Sejmu nie brali również udziału.

W ostatnich dniach zajęło się tą sprawą miejscowe Starostwo dosyć energicznie. Mamy nadzieję, że władze nasze znajdą środki do sprawiedliwego i szybkiego załatwienia tej sprawy.

Wszystkich P. T. Gości, którzy raczyli odwiedzić nasze kresowe miasto, „Parvia Cracovia“, by uczcić pamięć Wielkiego Obywatela, Krośniaka, ś. p. Ignacego Łukasiewicza, wita najuprzejmiej i najserdeczniej gromkiem „Niech żyją“!

REDAKCJA „Głosu Krośnieńskiego“.

ZAKŁADY CERAMICZNE
„ZNICZ“
ŁÓDŹ, ul. Wodna 12/14. ŁÓDŹ, ul. Wodna 12/14.
Wysyła szamotowe piece przenośne, oprawne w ramach, w cenie od 100 zł do 115 zł. Piece kolorowe z kafli deseniowych i t. p.

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KROSNA

ZAŁOŻONA W ROKU 1898

przyjmuje wkładki oszczędności na dogodnych warunkach już od jednego złotego począwszy. Udziela kredytu wekslowego oraz na zastaw Państwowych papierów wartościowych.

Za wkładki w Kasie Oszczędności miasta Krosna złożone ręczy Gmina Miasta Krosna.

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krosna.

SŁUŻBA OJCZYŹNIE.

DZIECKO.

Na smutnym życia ugorze
Dzieci — to kwiaty boże

Wł. Bełza.

Drży serce niecierpliwe... kroki szybkie, gorączkowe... oczekiwanie długie, pełne bolesnych myśli przeczuć.. aż wreszcie otwierają się drzwi i czyjeś tkliwe ręce podają biały tłumoczek. Dziecko!... Pochyla się nad pomarszczoną twarzyczką, patrzy w szerokie rozwarte oczka, delikatnie bierze na ręce i lekko kołysząc, zamyśla się nad wielką i cudowną tajemnicą. Czy potrafią wychować tę odrobinę ludzką? Czy obowiązek, włożony na ojca, lub matkę przez naturę, daje równocześnie świadomość i wiedzę, jak, którędy, pokierować pierwszą myślą dziecka. Jakich potrzeba wysiłków, jakiej energji, jakiego wielkiego uświadomienia. aby nie spaczyć, nie zwichnąć w zaraniu rozbudzającej się myśli i rozwijającej się duszyczki — to myśl, to rozum lęka się odpowiedzialności. Lecz w odpowiedzi pełnej zwątpienia i niepokoju myślom, cichutko puka serce i prosi o głos...

Przedewszystkiem, kochajcie dzieci kochajcie je zawsze, kochajcie, gdy dobre, a przedewszystkiem, gdy złe; kochajcie, gdy ładne, a przedewszystkiem, gdy brzydkie; kochajcie, gdy rosną zdrowe i proste, a przedewszystkiem, gdy ułomne. Dziecko i duszyczka jego potrzebuje miłości, tak jak ziarenko, gdy spadnie w ziemię, potrzebuje słońca miłości, aby wyrosło i rozwinęło się.

Czy zdajecie sobie sprawę ojcowie i matki, co dzieje się w duszyczce dziecka, któremu skąpicie dowodów tkliwej miłości. Czy wiecie, jaka gorycz zalewa serduszko, ile żalu i zawiści wzbiera w duszyczce niekochanego dziecka. Tylko nie zrozumcie mnie źle. Kochać dziecko, to nie jest piękna sukienka, kokarda we włoskach lakierowane trzewiczki i niańka na cały dzień na spacer. Ach, to nie miłość! Miłość to jest zupełne zrozumienie i współżycie z życiem dziecka. Niechaj ono widzi, że jego troski również i nas niepokoją, niechaj jego maleńkie katastrofy przejmują nas również, jak i jego — boleścią, niechaj wszystko, co mu przez maleńką główkę przewinie się powie „mamusi“ bo u niej zawsze przecież powinno znaleźć zrozumienie, wytłumaczenie i oparcie.

Ojciec przez swoje zajęcia zawodowe mniej może zajmować się dzieckiem. Nie wolno ci jednak, ojcze, dlatego, żeś wrócił zmęczony, lub poirytowany odtrącać małej rączki, która się wyciąga do „taty“. Powinieneś i musisz znaleźć tyle czasu, aby wziąć swoje dzieciątko na kolana, przytulić i ogrzać własnem sercem. Maleńkie rączki dziecka, oczka czyste, patrzące na ciebie z miłością i bezgraniczną ufnością w twój rozum i opiekę, dadzą ci więcej wypoczynku i energji, jak pogwarka w handelku z kolegami. Niechaj to twoje dzieciątko wie i czuje, że dla niego utrudzasz się, że dla niego poświęcasz chwile wolne od pracy, niechaj wie, że jest ono źrenicą w twojem oku, a gdy dorośnie, odpłaci ci miłością i szacunkiem.

Ty zaś matko, której przeznaczeniem jest żyć tylko dla dziecka i cały czas jemu tylko poświęcać tobie zawsze serce podyktuje, jak masz postąpić. Tylko słuchaj zawsze swego serca! Ono jest tym niezrównanym wskaźnikiem, kiedy jest twoja wina, gdy dziecko jest smutne, lub chore, ono to, serce, zawsze ci wskaże kierunek drogi, którą masz stąpać, abyś nie straciła łączności między twojem sercem, a serduszkiem twego dziecka.

Nie patrz na wybryki twego dziecka, jak surowy, nieubłagany sędzia ale, jak najlepszy przyjaciel, pochyl się nad duszyczką twego dzieciątka, wsłuchaj w bicie jego serduszka, wglądnij w jego myśli i pragnienia, i wziąwszy w pomoc własne serce, prostuj jego serce, prostuj jego myśl a w serduszko jego wlewaj nieprzebrane skarby macierzyńskiej miłości.

W tym miesiącu, w którym jeden tydzień poświęcony jest „Dziecku“, wglądnijmy w serca nasze, wzbudźmy w nich miłość do dzieci, a wypełnimy słowa Chrystusa, który rzekł: „Pozwólcie dziateczkom przyjść do mnie“.

Celina Wachalowa.

OGŁOSZENIE.

Potrzebna kucharka

w młodszym wieku dla samotnego pana natychmiast. — Warunki dobra znajomość gotowania i prania. — Płaca od 40 do 50 zł. miesięcznie. — Zarząd młyna w Komborni.

BIURO SPEDYCYJNE J. STYFIEGO

TELEFON Nr. 200 W PRZEMYŚLU — RYNEK Nr. 18 TELEFON Nr. 200

Ceny konkurencyjne!

uskutecznia wszelkie przeprowadzki tak w kraju, jak i zagranicą patentowanemi wozami meblowemi [wewnątrz tapicerowanemi]

Ceny konkurencyjne!

„ZNICZ“
Fotograficzny Dom Handlowy
Firmy
R. KASKA
w KROŚNIE
(w domu własnem) ul. Lwowska l. 495.

Poleca P. T. Amatorom i zawodowym Fotografom wszelkie artykuły fotograficzne pierwszorzędnych Firm. — Towar tylko doborowy zagraniczny i krajowy. Bezpłatny kurs praktyczny dla swych stałych odbiorców amatorów rozpocznie się 16-go października 1928. Specjalność prace w Bromie i Gazie.
= Ciemnia będzie do dyspozycji P. T. Amatorów. =
Wywoływanie błon, klisz oraz kopjowanie przyjmuje się.

List ze wsi

Ja, prosty chłop od pługa, syn tych czarnych pól, zielonych wzgórz i lasów, szumiących uroczystą pieśń nowych dni; ja, syn wsi, brat tych starych wierzb i srebrzystych brzóz, płaczących i krzyżów na rozstajach polnych, — zabieram głos imieniem tysiącznej braci z pod strzech, witając w prostych, lecz szczerych słowach tak długo oczekiwany przez nas „Głos krośnieński“, który na terenie tut. powiatu rozebrzmiał głośnem echem.

My ludzie prości od sierpa i kosy szermierze pracy rolnej, my, ludzie przez szereg wieków pozostający w zaciszu, w zapomnieniu i letargu ducha — zbudziliśmy się nareszcie i dziś garniemy się do życia okolonego promienną tęczą wywalczonych praw na łonie wolnej, odrodzonej, w morzu ofiarnej krwi — najdostojniejszej Matki-Ojczyzny.

Stopniowo zaczynamy pojmować i rozumieć to życie i jego wymagania. Nam dziś nie wystarcza już kilkuklasowa szkółka wiejska, bo stosunki dzisiejsze wymagają czegoś więcej, a co zdobyć możemy i musimy drogą pracy nad sobą — przez samokształcenie.

Dotychczasowe pisma, przeżarte na wskróś jadem partyjnictwa, zawiści i obłudy, któremi starają się różni demagodzy zdeprawować zdrowy element chłopski — nie odpowiadają naszym wymaganiom, naszej ideologji. My bowiem potrzebujemy zdrowej, bezpartyjnej lektury, a dostosowanej do naszych potrzeb i do rozwoju widnokręgu naszej indywidualności.

W „Głosie Krośnieńskim“ widzimy coś takiego, co możemy ukochać i wszelkiemi siłami popierać jego rozwój, tak materjalnie, jakoteż i moralnie, aby się mógł utrzymać na gruncie pracy, aby mógł być dla nas najlepszym przyjacielem i doradcą w obecnych ciężkich czasach.

Mamy tylko jedno życzenie, a mianowicie, aby „Głos Krośnieński“ zbliżył się więcej ze swym programem do nas, aby zainteresował się więcej wsią i jej sprawami gospodarczemi i kulturalnemi; aby wyciągnął ku nam życzliwą, przyjacielską dłoń — którą my uściskamy z należytem uznaniem i szacunkiem, oraz staniemy do współpracy przy nim w zwartym szeregu — jak ongi na polu walki orężnej.

Dla „Głosu Krośnieńskiego“ otwiera się szerokie i żmudne pole działania, ponieważ mnóstwo spraw, niekiedy bardzo piekących, oczekuje na omówienie i załatwienie w danym zakresie.

W „Głosie Krośnieńskim“ witamy więc zbożnego oracza na ugornej i kamienistej niwie, który z zakasanemi rękawy staje do pracy znojnej, lecz owocnej. Wierzymy, że wszelkie nowe poczynania są trudne i ciężkie, że inicjatorom czynu przypada w udziale żmud — męka i poświęcenie, — ale za to tem większy dla nich zaszczyt i tem wdzięczniejsze należy się im uznanie i poparcie z naszej strony.

Żywimy niezłomną nadzieję, że „Głos Krośn.“ stanie się głosem tych rzesz, które niedawno z bronią w ręku przelewały swą krew dla wielkiej Sprawy, którym w głębi dusz utwierdziła się szara sylwetka bohaterskiego Budowniczego Gmachu Ojczyzny.

Mamy również nadzieję, że pod każdą strzechą tut. powiatu zostanie to piękne, ideowe pisemko serdecznie przyjęte, że nasi współtowarzysze broni z lat 1914 — 20, ta nasza brać wioskowa, oracze okólnych siół — nie poskąpią tych paru złotych na poparcie i roszerzanie własnej gazetki która z poświęceniem bronić będzie naszych interesów i praw. Musimy zatem, bracia chłopi, iść wspólnie, ramię w ramię, jak kiedyś w dniach krwi, burz i gromów — a tak powstanie moc i zwycięstwo naszej idei — naszych poczynań. Musimy myśleć i czynić, musimy zabierać głos o naszych potrzebach i bolączkach, istniejących na wsi, bo Sz. Pan Redaktor nie odmówi nam nigdy stosownego kącika w pisemku.

Wydawcom tej tak pożądanej gazetki życzymy z serca „Szczęść Boże“ i jaknajwiększego rozkwitu.

Do następnego Nru prześlemy wiele interesujących szczegółów z życia wsi naszej i okolicy.

Re-Or.

Towarzystwo Szkoły ludowej W KROŚNIE.

„Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i niosą przed ludem oświaty kaganiec“.
[Słowacki: „Testament mój“].

Wierne temu hasłu Tow. Szkoły Ludowej pracuje od przeszło 30 tu lat na niwie oświaty ludowej, pomnażając szeregi świadomych i miłujących Ojczyznę obywateli. Społeczeństwo polskie dobrze zrozumiało znaczenie celów Tow. Szkoły ludowej w dniach niewoli i nie szczędziło datków dla umożliwienia mu jego owocnej pracy. Z chwilą odzyskania niepodległości, zadania nietylko nie zmniejszyły się, ale co więcej rozszerzył się teren jego pracy. Młode nasze Państwo nie jest w stanie podołać olbrzymim wydatkom, jakie za sobą pociąga budowa nowych szkół. Ciężar ten w imię dobra Narodu i Ojczyzny musi w części podjąć społeczeństwo i współdziałając z Tow. Szkoły ludowej tworzyć podwaliny mocarstwowej potęgi Ojczyzny.

Że myśl ta nie jest obcą naszemu społeczeństwu, że ją rozumie i jest nadal ofiarne jak w dniach niewoli,

DRUKARNIA I LITOGRAFJA JÓZEFA STYFIEGO
TELEFON Nr. 200 W PRZEMYŚLU — RYNEK Nr. 18 TELEFON Nr. 200
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące:
księgi, broszury, tabele, cyrkularze, druki barwne, obrazy,
afisze reklamowe i t. d. po cenach konkurencyjnych.

tego najlepszym dowodem ofiarowanie przez JWP. Bylickiego, właściciela dóbr Zyznów pow. Strzyżów, 30.000 cegły, drzewa i dachówki na budowę szkoły w Czarnorzekach, do której budowy Tow. przystąpić musi. Na przeszkodzie stoi jedynie brak funduszów. To też na tej drodze Koło Tow. Szk. Lud. w Krośnie składa imieniem oświaty najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ JWnemu Panu Bylickiemu za wspaniały i hojny dar, a do wszystkich obywateli, którym na sercu leży dobro Państwa i podniesienie kultury narodowej zwraca się z gorącym apelem o składanie datków na budowę szkoły w Czarnorzekach.

Niechaj w tem zbożnem dziele nie braknie ani jednego syna polskiej ziemi, niechaj choćby najmniejszy datek stwierdza, żeśmy „jednością silni i nie damy pogrześć mowy“, a osiągniemy ten cel zapisując się na członków T. S. L.

KRONIKA GRODU KROŚNIEŃSKIEGO

Z przyjemnością przychodzi skonstatować, że regulacja ulic w Krośnie postępuje w tempie godnem najżywszego uznania.

Uregulowano ulice koło Fary, poszerzono ją, podmurowano, wystawiono mur, a ostatnio uregulowano ulicę Lwowską, między budynkiem Rady Powiatowej, a kościołem OO. Kapucynów. Niezależna opinja publiczna miała by jednak pewną uwagę na tym punkcie do zanotowania, a mian. czyby nie było właściwszem zamiast kosztownego muru, zasłaniającego piękny widok ogrodu klasztornego, otoczyć tenże ogród drucianą siatką. Przecież byłoby to i sympatyczniejsze dla oka przechodniów i jadących i tańsze. Względy jakowychś przepisów i reguł klasztornych powinny naprawdę ulec rewizji wobec wymogów życia i rozumnego postępu.

NARESZCIE...

zaczęto burzyć kamienicę, względnie ruderę p. Bogackiej. Był to już czas najwyższy, Zniknie to wąskie „gardło“, przez które, szczególnie w dnie targowe, trudno się było dostać do rynku. Nareszcie... Złośliwi utrzymują, że kamienica ta zostanie zrekonstruowaną w stylu „Biedermayer“...

CIEMNOŚCI EGIPSKIE.

Oświetlenie niektórych ulic w naszem mieście pozostawia dużo do życzenia. Są ulice, na których niema ani jednej lampy. W tych warunkach o nieszczęśliwy wypadek nietrudno. Do takich ulic należy ulica Kościuszki. Można tam być ograbionym lub zabitym przez łobuzów, gdyż ciemności są matką zbrodni i występku. — Nie może być w tym względzie pociechą świadomość, że bliskość posterunku Policji Państwowej odstrasza złodziejaszków, wszak wiemy, że i posterunki policyjne bywają przez złodziei okradane. Prosimy Magistrat o oświetlenie tej ulicy!

DO P. T. CZYTELNIKÓW!

Po wydaniu pierwszego numeru „Głosu Krośnieńskiego“ okazano nam tyle życzliwości i wyrażono tyle słów zachęty dla podjętego przedsięwzięcia, że nie mogąc każdemu z osobna podziękować za życzliwość, zmuszeni jesteśmy niniejszem wszystkim Obywatelom złożyć serdeczne podziękowanie na tej drodze.

Potrzebę pisma lokalnego odczuwał ogół od dawna, cieszymy się, żeśmy tę potrzebę mogli zaspokoić.

Prosimy uprzejmie P. T. Czytelników o współpracę w rozpoczętem dziele. Spraw do omówienia jest taka moc, że trudno jest w piśmie perjodycznem wszystko umieścić. Starać się będziemy zamienić pismo nasze na tygodnik, rozumie się, gdy P. T. Czytelnicy poprą je nietylko słowami... Życzliwość, choćby jak najbardziej miła i cenna i jaknajpiękniej i najserdeczniej wyrażona, nie załatwi skutecznie najważniejszej strony finansowej pisma.

Jeszcze raz dziękujemy za okazaną nam życzliwość i jeszcze raz prosimy o poparcie. Redakcja.

UCHWAŁY OSTATNIEJ RADY MIEJSKIEJ W KROŚNIE

w dniu 17-go września 1928 r.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono upoważnić Magistrat do podpisania umowy z firmą „Elektrosieć“ w sprawie dostawy prądu elektrycznego dla gminy miasta Krosna.

Upoważniono Magistrat do zaciągnięcia w Polskim Banku Przemysłowym pożyczki do wysokości 100.000 zł. na budowę miejskiej sieci elektrycznej.

Uchwalono wniosek Magistratu o zawarcie umowy z p. inż. Królem w sprawie budowy miejskiej sieci elektrycznej.

Uchwalono wniosek Magistratu w sprawie otwarcia 9-miesięcznego Kursu handlowego pod kierownictwem p. Aleksandra Holejko.

KTO MIECZEM WOJUJE TEN OD MIECZA GINIE.

Dnia 6 września odbywało się wesele w Kółku rolniczem w Krościenku Niżnem, dzielnica Krosno, na które to wesele przyszedł sławny Kolanko Stanisław, znany włamywacz i zawodowy złodziej, uzbrojony w rewolwer, nóż, kamień i laskę. Przyszedłszy, wszczął z muzyką awanturę i z miejscowym sklepikarzem. Zapowiedział, że muszą być trupy. Powiedziawszy to wyjął rewolwer i strzelił do muzykanta Władysława Steligi, następnie nożem przebił mu rękę. Wówczas koledzy Steligi wydarli mu laskę, zbili go jego własną lagą tak, że ten w cztery godziny później skończył swój żywot w szpitalu. Steliga i tow. zostali aresztowani. Mieszkańcy dzielnicy robią starania, aby Steligi zostali wypuszczeni na wolność, ponieważ byli to zawsze spokojni ludzie, a tenże, Stanisław Kolanko, był tem bardziej niebezpieczny, po-

PRAWDZIWE ŹRÓDŁO PRAWDZIWE ŹRÓDŁO
NAJDOSKONALSZYCH MASZYN DO PISANIA
I RACHOWANIA
LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW, SZEWSKA 22.



Najlepsze APARATY RADJOWE

najnowszych konstrukcji oraz części składowe po cenach konkurencyjnych poleca:

NA RATY

Wiele listów dziękczynnych!

„RADJOS" — JAN STYFI
PRZEMYŚL, FRANCISZKAŃSKA 2
RADJOLABORATORJUM



nieważ był uznany w 60 procentach warjatem do czego się sam przyznawał, że za swe czyny nie odpowiada i władze również karać go nie mogą. Wedle opowiadań jego towarzyszów był to jego trik złodziejski, udawanie warjata. Bardzo koniecznem jest, aby Starostwo zakazało, a raczej nie dawało pozwolenia na odbywanie się wesel w tych miejscowościach gdzie stale się biją. Widz.

ZAGADKI.

Kochany „Głosie!" My, obywatele Krościenka Niżnego prosimy Cię, abyś był tak dobry i rozwiązał nam na początek dwie tylko zagadki — a mianowicie:

1) Do jakiego celu służyć ma tych parę lamp naftowych, stojących jak pomniki zapomnienia obok starej drogi gminnej, prowadzącej z miasta w stronę Kółka rol.? Czy wiesz o tem, że lampy to stoją jak na drwiny od czasu przyłączenia Krościenka Niżn. do Krosna, a nigdy jeszcze nie świeciły się? Czy mamy napełniać je ropą z naszych gruntów i sami zapalać je wieczorem po kolei?

2) Czy nie wiesz, kiedy stromy brzeg Wisłoku około mostu przy Kółku rol. zostanie choć częściowo zabezpieczony o tyle, aby mimowoli nie narażaliśmy się wśród mroków nocnych na ryzykowanie życia w nurtach rzeki? Krościeniacy.

WYKAZ SPĘDU

bydła, nierogacizny i cen na targu w Krośnie dnia 17/IX 1928.

Spędzono ogółem: koni —. bydła —, cieląt 11, owiec 6, kóz 1, świń grubych 85, świń drobnych 50. Płacono za 100 kg. żywej wagi: bydło — zł., cielęta 200 zł., świnie grube 180 zł.

CZARNORZEKI.

Cieszymy się ogólnie, aczkolwiek dopiero w pierwszym numerze ukazał się „Głos Krośnieński", że wreszcie powiat nasz ma swoje „Czasopismo", w którem możemy poruszyć żywotne sprawy naszych obywateli, nie poruszając sprawy zapatrywań politycznych.

Do takich bardzo ważnych spraw, które w bardzo wielkim stopniu powinny zainteresować Obywateli, należy rozwój przemysłu różnych gałęzi w powiecie krośnieńskim.

Wiemy dobrze, że na wysokim poziomie stojący handel i przemysł to kopalnia złota — to dobrobyt mieszkańców, danego kraju, a w tym wypadku danego powiatu.

Po przemyśle naftowym, prawie, że drugie miejsce w naszym powiecie miał do czasów wojny światowej przemysł tkacki i na tą gałąź przemysłu pragnąłbym zwrócić szerokie warstwy społeczeństwa.

W Krośnie mamy szkołę zawodową tkacką — są maszyny odpowiednie przędzalnie, lecz jest to ośrodek uczelnia wzór.

W tym rodzaju warstatów, zastępujących przez odpowiednie maszyny pracę ludzką jest znikoma ilość, a zatem i wydajność małą być musi.

W zapomnieniu natomiast setki tkaczy-rękodzielników ze swojemi warstatami (tak zwany przemysł domowy) którzy przed wojną światową stanowili ważny element na polu przemysłu tkackiego tutejszego powiatu. W naszej wiosce Czarnorzekach i na tak zwanem Podzamczu Korczyńskiem jest ponad 50 warstatów tkackich ręcznych, i w każdym niemal domu są biegli tkacze, którzy dzisiaj z powodu braku przędzy, a więc pracy, pozostają ze swemi rodzinami w skrajnej nędzy. Rola jaką mają jest mało wydajną i wyżywić ich nie może.

Główny sposób wegetacji odpadł właśnie z powodu braku materjału do zarobkowania. Sławne na cały świat płótna korczyńskie to właśnie była praca tych biedaków.

Dlatego niezbędną rzeczą na polu rozwoju przemysłu w powiecie Krośnieńskim byłoby zająć się sprawą tych rękodzielników, dać im możność życia przez dostarczenie za pośrednictwem Szkoły tkackiej w Krośnie przędzy nietylko zwykłych płócien, lecz obrusów, drelichów, cajgów ręczników i t. p. a z domów usunie się nędzę i powiat skorzysta, zaopatrując się w dobre wyroby swojskie. Żywimy nadzieję, że Wielce Szanowny Pan Burmistrz miasta Krosna i poseł na Sejm oraz ogół Obywateli, którym dobro ludności powiatu leży na sercu zajmie się tą piekącą sprawą.

GŁOS Z NAD GRANICY.

Jak wiadomem jest całemu powiatowi krośnieńskiemu, a zwłaszcza władzom państwowym i samorządowym, że gmina Huta Polańska, jedyna polska wioska w tem zakątku, na samem pograniczu Czecho-słowacji, jest zupełnie odciętą od świata.

Starsze pokolenie tejże gminy żyło i żyje w ciemnocie, jedynie młodzież która obecnie dzięki jedynie polskiej szkółce, wybudowanej na kilka lat przed wojną przez Towarz. Szkoły Ludowej, czerpie oświatę, ale to wszystko zamało, ponieważ w takiej szkółce wiejskiej nie można zaznajomić tak młodsze pokolenie, jakoteż i starsze, z nowemi metodami gospodarki rolnej, która tu stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie, jak stała przed stu latami.

Dzisiaj o tyle zmieniło się, że pługami drewnianemi już nie orzą, a pozatem nic więcej.

Dalej, brak tutaj komunikacji ze światem, a nawet z najbliższem miasteczkiem Dukla, ponieważ drogi zaniedbane, a przeważnie za zły stan dróg ponoszą winę naczelnicy gmin.

Wypada wspomnieć, że ludność jest na ogół bardzo biedna, gospodarstwa karłowate, ziemia górska, nieurodzajna, kamienista, że się zaledwie lichy owies udaje i ziemniaki. gdy niema pusuchy, tak, że ludność ta nie może się utrzymać, musi jeszcze pracować po okolicznych lasach, jako też przechodzi za pracą zagranicę do Czechosłowacji za przepustkami, które wydaje Starostwo w Krośnie.

Aby podnieść oświatę w tutejszej gminie, zamierzamy obecnie ze zacną panią nauczycielką, Marją Nowakówną zakupić radjo-aparat, a że funduszów nie mamy na zakupno takiegoż aparatu, zwróciliśmy się z prośbą do Wydziału Powiatowego i pana Inspektora Szkolnego, aby nam ci czcigodni panowie, raczyli przyjść z pomocą, a my sami zaś z panią nauczycielką urządzimy przy pomocy starszej dziatwy szkolnej kilka przedstawień amatorskich w szkółce naszej, aby też przysposobić coś grosza na kupno tak w obecnej dobie potrzebnego radjo-aparatu, aby nie patrzeć tylko na darmochę, aby tą ludność trochę uświadomić, aby słuchała wykładów o rolnictwie, o chowie inwentarza itp. wskazówek, aby powoli się uświadamiała i podnosiła na wyższy poziom oświatowo-społeczny, ponieważ do szkół rolniczych nie stać nas posyłać tę młodzież.

Ufamy w to, że zamierzenia nasze dojdą do celu, że czcigodny pan Radca Starostwa i Inspektor szkolny poprą naszą prośbę i udzielą zapomogę.

A jak nam ta sprawa pójdzie, to nie omieszkamy napisać do was, Bracia Krośniacy. *Jan Bal*
przewodniczący.

Sport w Krośnie.

Otwarcie Stadjonu sportowego

Dnia 30 września b. r. odbędzie się o godz 15-ej (3 popoł.) uroczyste poświęcenie i otwarcie Stadjonu sportowego Powiatowego Komitetu W. F. i P. W„ połączone z zawodami lekkoatletycznemi, piłkarskiemi, gimnastycznemi popisami, z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

W zawodach, grach i ćwiczeniach weźmie udział męska młodzież szkolna i prywatna tut obwodu sanockiego W. F. i P. W. z powiatów Brzozów, Jasło, Sanok i Krosno, oraz żeńska sokolic z Jasła i Krosna.

Na program, który szczegółowo będzie ogłoszony afiszami złożą się z zawodów lek. atlet. biegi: 100 m, 400 m, 800 m, 1500 m i sztafeta 4×100 m, skoki: w dal, w wyż i o tyczce, rzuty: dyskiem, kulą i oszczepem; ćwiczenia sokole przygotowane na ogólno polski zlot w Poznaniu i mecz piłki nożnej reprezentacji Krosna i Sanoka.

Zawody rozpoczną się jako półfinały dnia 29/9 w sobotę o godz. 14-ej, oraz w niedzielę o godz. 10 — zaś po poświęceniu przypadną same finały poszczególnych konkurencji jako zwycięzców, którzy otrzymają nagrody honorowe w formie medali sportowych z odpow. legitymacjami.

Podczas uroczystości niedzielnej przygrywać będzie muzyka wojskowa 5 p. s. p. z Przemyśla.

Wstęp na miejsca siedzące zł. 1 50, stojące 1 zł., młodzież kształcąca się 30 gr.

Jako pierwszą imprezę tego rodzaju połączoną z uroczystością otwarcia stadjonu, powinna publiczność powitać najliczniejszym udziałem, znacząc tem zrozumienie dla idei wychowania fizycznego na wolnym, a świeżem powietrzu.

Po zawodach w piłkę nożną z drużyną T. U. R. w Jaśle naszego krośnieńskiego R. K. S Krośnianka odbyły się reważowe zawody w Krośnie na boisku stadjonu W. F. i P. W. dnia 9 b. m. z wynikiem 4:3 (2:2) na korzyść R. K. S. Krośnianka.

Nowo zawiązany Klub sportowy R. K. S. Krośnianka zaledwie po dwumiesięcznym treningu, okazał się materjałem dobrym, chętnym i zdyscyplinowanym, czego dowodem ostatnie wyniki z fizycznie i taktycznie silniejszymi w Gliniku Marjampolskim „Karpatia", „Makkabi" i T U. R. Jasło, oraz drużyną S. D. S. Krosno. W drużynie R. K. S. zauważyć się dają pewne braki w opanowaniu piłki startu i kombinacji, jednakże wszystko to usunąć będzie można przy systematycznej pracy i dobrych chęciach. Od redakcji załączamy nasze życzenia dla R. K. S. „Krośnianka" pomyślnego rozwoju i dalszej pracy w krzepieniu siły wzmocnienia zdrowia.

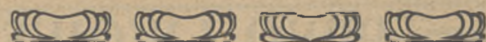
W dniu 17 bm. przejechało przez Krosno 25 aut biorących udział w III ogólno państwowym raidzie automobilowym pań, na linji Warszawa—Kraków — Lwów i z powrotem do Warszawy.

Przy stacji benzynowej u wylotu ulicy Staszica zauważyć można było nasze dziarskie kierowniczki i ich towarzyszki, posilające siebie, oraz swe maszyny w oleje i smary. Jak mieliśmy sposobność zauważyć wszystkie wozy będące tu w połowie drogi bez szwanku wyruszyły w dalszą turę.

Dnia 16 bm. rozegrały drużyny piłki nożnej Szkolna Drużyna Sportowa P. W. Krosno z R K S. Krośnianka zawody w piłkę nożną z wynikiem 2:3 (0:2) na korzyść R. K. S. Krośnianka.

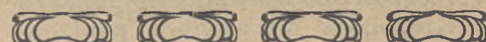
Gra stała na nieco odmiennym poziomie, aniżeli ubiegłej niedzieli i w obydwu drużynach zauważyć się dały towarzyskość i należyte zachowanie sportowe. W drużynie S. D. S. zauważyliśmy doskonały start do piłki szybkość ruchów i orjentację, co zawdzięczać należy ciągłej pracy i uprawianej lekkiej atletyce, przez młodzież szkolną.

Drużyna R. K. S. Krośnianka po za linją ataku, lewym i środkowym pomocnikiem, oraz lewym obrońcą grali w dniu tym nieco słabiej — Wynik 3:2 na korzyść Krośnianki zawdzięczać można samobójczej bramce strzelonej przez prawego obrońcę S. D. S.



Numer następny „Głosu Krośnieńskiego" zawierać będzie szereg artykułów o najaktualniejszych sprawach miejskich, powiatowych i ogólno-państwowych.

Czytajcie „Głos Krośnieński!"



Pamiętajcie Obywatele przesłać zaraz prenumeratę!



MŁYN WALCOWY

JĘDRZEJA KRUKIERKA

W KROŚNIE

URZĄDZONY WEDLE NAJNOWSZYCH WYNIKÓW TECHNIKI MŁYNARSKIEJ

Przyjmuje zboże do przemiału. — Wydaje znakomitą razówkę, pęcaki, mąkę żytnią i pszenną pytlowaną. — Sprzedaje wszystkie gatunki mąki i grysu po cenach konkurencyjnych. Obsługa bardzo sumienna i rzetelna.

PIWO LWOWSKIE — jest uznane jako najlepsze!

Dnia 30 b. m. spotkają się poraz pierwszy na nowo wybudowanym stadjonie W. F. i P. W. drużyny z drużyną reprezentacyjną Krosna.

Drużyna reprezantacyjna Sanoka, sądząc z ostatnich wyników będzie groźnym przeciwnikiem naszej reprezentatywki. Spodziewamy się jednakże że Krośnianie nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i godnie będą reprezentować i bronić barw Krosna.

Skład reprezentacji Krośnieńskiej: Bramkarz: Kasza DSK, obrońcy: Stomak DSK. i Niezgoda RKS Krośnianka, pomoc: Kopytczak, Chelpa, RKS. Krośnianka, Palasek DSK. Atak: Próchnicki, Czerny, Frączek RKS Krośnianka, Kuś Nowak DSK.

Powyższe zawody odbędą się po poświęceniu Stadjonu.

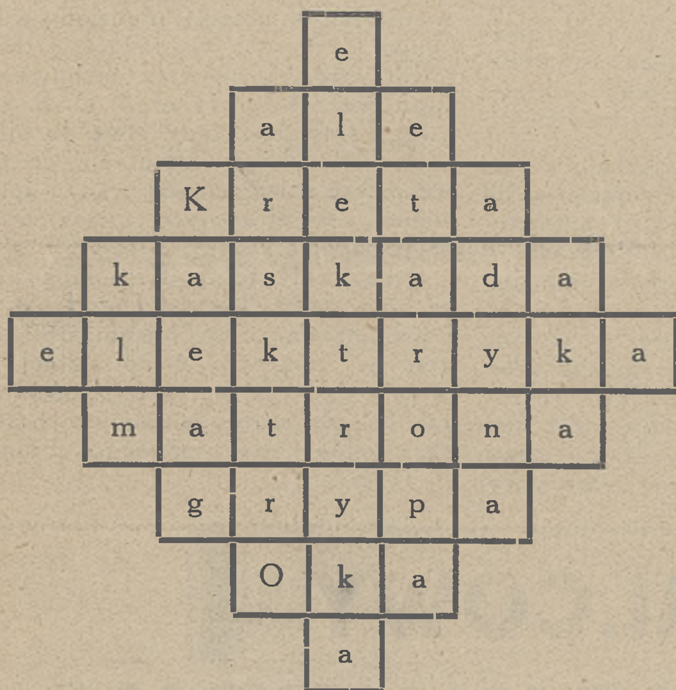
STEFAN BOGACKI
MAGISTER FARMACJI
NOWA DROGERJA
W KROŚNIE — RYNEK
obok powiat. Komendy Policji Państwowej uzupełniła brakujące artykuły z działu
najnowszej kosmetyki i perfumerji
i sprzedaje po cenach przystępnych.
Również z działu materjałów aptecznych wprowadziłem wszelkie dozwolone do sprzedaży w drogerjach specyfiki farmaceutyczne, jak Phytin, Haematogen, Chinasol, Phosphit i t. p
inne środki odżywczo wzmacniające, wszelkie najczęściej używane wody i sole mineralne, naturalne i sztuczne od zażywania i kąpieli. Z artykułów domowo gospodarskich: farby jadalne, essencje owocowe do likierów, ciast, olejki eteryczne i t. p.
Ceny przystępne. Obsługa solidna.

Do sprzedania
AUTO 4-ro osobowe
Laurin & Klement 12 HP. 2 cylindrowy po remoncie na dobrych oponach za 700 zł.
R. KASKA, Krosno.

GŁOS KROŚNIEŃSKI

Pragnie być pożytecznem pismem dla Obywateli przez informowanie opinji publicznej w najważniejszych zagadnieniach życia państwowego przez rady, wskazania i pouczenia.

Rozwiązanie Zagadki z 1-go numeru.



LOGOGRYF.

[ułożyła M. P. Żegiestów]

1. samogłoska
2. inaczej „porywczy“.
3. pokarm biblijny
4. samogłoska
5. inaczej „silny“
6. samogłoska
7. imię żydowskie żeńskie
8. praca w szkole
9. przyrząd sportowy
10. samogłoska
11. inaczej „tłusty“
12. część zoranej ziemi
13. samogłoska
14. sprzęt szkolny
15. rodzaj wózka
16. inaczej „zabawka“
17. spółgłoska zębowa.

Litery środkowe, czytane z góry na dół, dadzą imię, i nazwisko wielkiego Polaka, odkrywcy i wynalazcy.

Za dobre rozwiązanie powyższego logogryfu przeznacza Redakcja przez wylosowanie nagrodę, w formie bardzo ciekawej książki.

Poszukuje się mamki od natychmiast. Bliższa wiadomość w Redakcji.

KAZIMIERZ NOWAKIEWICZ
HANDEL KORZENNY i DELIKATESÓW

SPRZEDAŻ BRONI i AMUNICJI
KROSNO

JĘDRZEJ MARKIEWICZ
SIODLARZ i LAKIERNIK W KROŚNIE
4-letnia praktyka we Wiedniu
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres siodlarstwa, rymarstwa i lakiernictwa.

PRENUMERUJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „GŁOS KROŚNIEŃSKI“

CUKIERNIA
Józefa Stanisława Robaczyńskiego
w Krośnie (Rynek)

poleca:
pierwszorzędnej jakości ciasta, cukry, czekolady, herbatniki, pierniki kuracyjne na prawdziwym miodzie. —

Poleca również prawdziwe nalewki owocowe, likiery, oraz wina i koniaki zagraniczne.

Karol Jagiełła
pracownia lakierniczo-siodlarska
w Krośnie, ul. Lwowska



wykonuje wszelkie roboty pokostnicze, drzwi, okien, murów, maluje auta, powozy, bryczki.

 W siodlarstwie wykonuje wszelkie wybicia siedzeń do aut, powozów i kanap. 

CENY ZNIŻONE! CENY ZNIŻONE!

Zawiadamiam niniejszem iż dostęp do mego magazynu

OBUWIA I GALANTERJI

mimo przebudowy domu, jest zupełnie wolny od strony rynku. — Jednocześnie polecam Szan. P. T. Odbiorcom obuwie męskie damskie i dziecinne w najnowszych fasonach (krajowe i zagr.) jakoteż kalosze, śniegowce, dywany, firanki, bieliznę damską i męską, krawatki, pończochy, swetery wełniane, parasole oraz wszelkie artykuły w zakres galanterji wchodzące po cenach znacznie zniżonych. — Polecam się P. T. Odbiorcom z poważaniem

ADOLF BIEDER

Koncesjonowany
Zakład na wszelkie urządzenia elektryczne
FRANCISZEK MRUGAŁA
KROSNO

Opony samochodowe i wszelkie części na składzie do samochodów. Kulkowe łożyska wszelkich wymiarów stale na składzie. Wszystkie części rowerowe maszynowe i muzyczne w wielkim wyborze. Akumulatory samochodowe i radjowe Polskiego Towarzystwa Akumulatorowego oraz baterje anodowe do ładowania i suche „Centra“.

KAZIMIERZ POPOWICZ
Telefon 64. KROSNO Telefon 64.
Magazyn na stacji kolejowej

Skład węgla
różnych gatunków, koksu, drzewa opałowego.
Sprzedaje również cement i t. p.
Materjały budowlane.

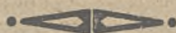
Ceny umiarkowane! Ceny umiarkowane!

ALEKSANDER FRÄNKEL
KROSNO,
Franciszkańska, naprzeciw Galkaru

poleca

NAWOZY SZTUCZNE

tomasynę (żużle) krajową i francuską z marką gwiazda lub kogut, superfosfat i t. p.



Krajowa (3-letnia) Szkoła Ogrodnicza w Tarnowie

kształci młodzież na samodzielnych ogrodników

Nauka trwa 3 lata. Kurs rozpoczyna się 1-go kwietnia. Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcji Szkoły w styczniu, lub lutym i dołączyć doń metrykę, świadectwo szkolne, na dowód, że ukończył z dobrym postępem szkołę powszechną lub 3 kl. gimnazjum i że ukończył 16 lat życia, świadectwo lekarskie i zobowiązanie rodziców na punktualne uiszczanie opłaty szkolnej, która wynosi za całe utrzymanie i mieszkanie w internacie 40 zł. miesięcznie.

Józef Drewko
dyrektor.

„MEWA"

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI UDZIEJOWEJ

W KROŚNIE, (ul. Piłsudskiego)

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, szybko, solidnie i po cenach umiarkowanych.

SKŁAD

PIERWSZORZĘDNYCH WĘDLIN

Wincentego Bachoty

w Krośnie

obecnie obecnie

na podcieniu obok

sklepu p. Nowakiewicza.

M. MOSZKOWICZ

PRACOWNIA SZEWSKA

Wykonuje

wszelkie roboty, wchodzące w zakres szewstwa zwykłego i ortopedycznego

W KROŚNIE UL. KORCZYŃSKA.

Handel towarów korzennych

FELIKS GŁUCH

Poleca się P. T. Publiczności

PIERWSZORZĘDNA KATOLICKA RESTAURACJA

JANA NIEPOKOJA W KROŚNIE

OBOK STAREGO CMENTARZA

poleca sprzedaż spirytusu monopolowego, piwa okocimskiego, rumu, likierów i świerze przekąski

PO CENACH UMIARKOWANYCH PO CENACH UMIARKOWANYCH

Zaszczycona najwyższemi odznaczeniami na 7 Wystawach Krajowych

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA ZEGARÓW WIEŻOWYCH

oraz

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

MICHAŁA MIĘSOWICZA W KROŚNIE

WYKONUJE ZEGARY WIEŻOWE, NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

DLA KOŚCIOŁÓW, RATUSZÓW, SZKÓŁ, FABRYK i T. P.

Poleca swój Zakład zegarmistrzowsko - jubilerski — w którym przyjmuje wszelkie reperacje — oraz skład zegarów ściennych i kieszonkowych pierwszorzędnych fabryk.

Z DRUKARNI JÓZEFA STYFIEGO W PRZEMYŚLU.